



"Jeziorak uczy pokory!" Z najdłuższym polskim jeziorem walczył kolejny śmiałek [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2018.08.02



Jeziorak rozpala wyobraźnię miłośników ekstremalnego pływania. Nic dziwnego! To w końcu najdłuższe polskie jezioro, do tego położone malowniczo wśród lasów, z pięknymi rozlewiskami i wielością wysp. Z przyrodniczą perełką, która rozśławia Iławę na całą Polskę, walczył kolejny śmiałek. Do tego, byśmy mogli dopisać nazwisko Jonasza Buksztynowicza do listy zdobywców Jezioraka, zabrakło bardzo niewiele. Pływak wyciągnął wnioski i - jak to sportowiec - będzie walczył dalej. - Przyjadę do Was ponownie za rok, już lepiej przygotowany - zapowiada.

Zmagania z Jeziorakiem - najdłuższym polskim jeziorem, Buksztynowicz rozpoczął o godzinie 8:00 w miniony wtorek, 31 lipca. Do wody wskoczył w Dobrzykach, a plan był taki, by po około 12 godzinach wysiłku i przepłynięciu około 27 kilometrów wyjść na brzeg w Iławie.

Zabrakło... niewiele!

- Widziałem już ostatnią zatokę i komin iławskiej ciepłowni - mówi Jonasz Buksztynowicz, 30-letni przedsiębiorca z dalekiego Bełchatowa, który podjął to ekstremalne sportowe wyzwanie, będąc amatorem pływania i trenując regularnie od zaledwie 4 lat.

Była godzina 20:10, gdy zabezpieczający śmiałą wyprawę ratownicy WOPR podjęli pływaka z wody na łódź. Założonego celu nie osiągnął, ale jego wynik i tak imponuje. Przepłynął 25,5 km!

- Niestety, przegrałem z bólem prawego barku, który tak dał mi się we znaki, że już nie byłem w stanie płynąć. Zresztą, nie ma w tym chyba nic dziwnego - płynąc, wykonałem nim kilkanaście tysięcy ruchów - mówi. - Uznałem, że zdrowie jest najważniejsze i postanowiłem zakończyć wyzwanie.

Wśród przyczyn, dla których meta nie została osiągnięta, sportowiec wymienia też pogodę. Panował, jak wszyscy wiemy, wręcz obezwładniający, odbierający siły skwar. Jonasz Buksztynowicz wspomina, jak szukał ochłody, nurkując na głębokość około 1,5 metra - woda na powierzchni Jezioraka nie dawała orzeźwienia.

- Trochę zabrakło też "paliwa", by dopłynąć do mety. Na tej ostatniej prostej miałem już drgawki, a zabezpieczających mnie ratowników objadłem ze wszystkich przekąsek! - dodaje Buksztynowicz.

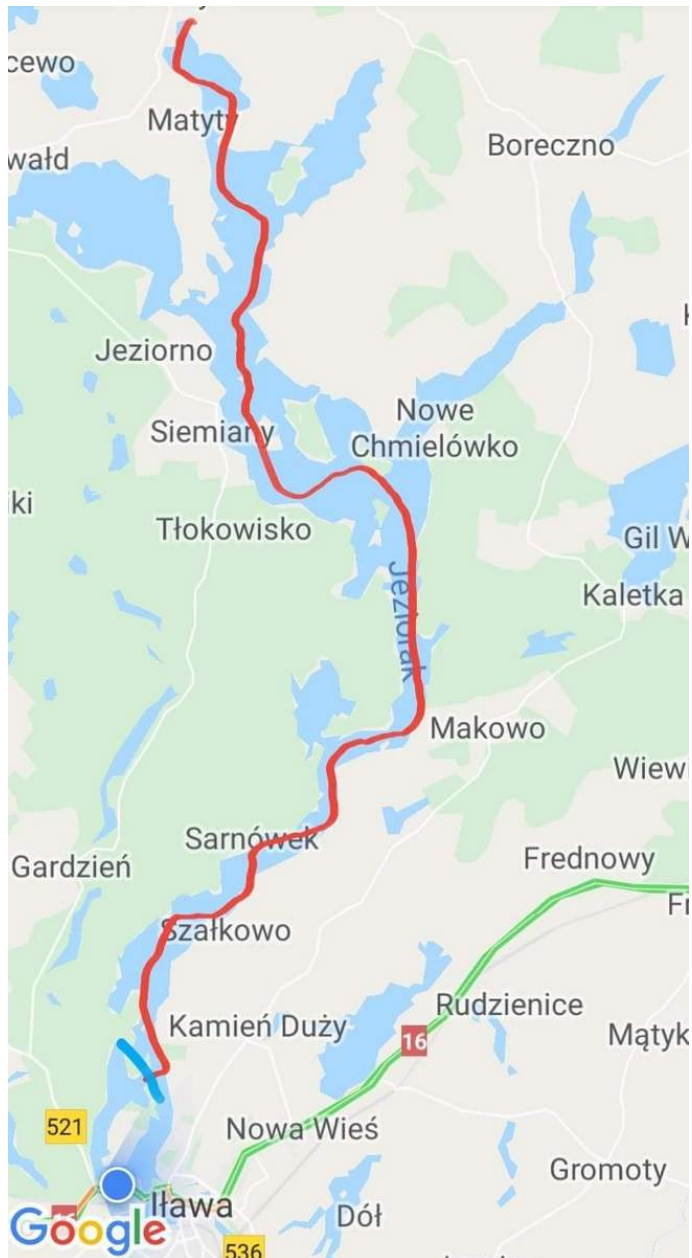
Tym razem to Jeziorak był górą, ale sportowe usposobienie polega przecież przede wszystkim na tym, by się nie poddawać. Tak też zrobi pływak z Bełchatowa.

- Jeziorak uczy pokory, ale na pewno będę chciał się z nim zmierzyć ponownie - zapowiada miłośnik pływania. - Zamierzam tu przyjechać ponownie za rok i będę wtedy o wiele lepiej przygotowany, zarówno pod względem psychicznym, jak i fizycznym. Czuję się na siłach, by za rok zdobyć najdłuższe polskie jezioro - mówi Jonasz Buksztynowicz.

Tego mu życzymy!

Na koniec przekazujemy podziękowania sportowca załodze Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, która zabezpieczała wyprawę. Jak mówi pływak, mógł ze strony ratowników liczyć na pomoc i pełen profesjonalizm i dzięki ich obecności czuł się bezpiecznie.

Trasa, jaką przepłynął w miniony wtorek Jonasz Buksztynowicz.



Miłośnik pływania z Bełchatowa rzucił wyzwanie Jeziorakowi.

Zdjęcia: archiwum Jonasza Buksztynowicza.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/55338-jeziorak-uczy-pokory-z-najdluzszym-polskim-jeziorem-walczył-kolejny-smialek-zdjecia>